



WYDAWNICTWO CZASOPISMA
„STAŃCZYK“

Wład. Babuchowski, Kraków, Rynek gł. A. B. Nr. 39 III p.

Konto P. K. O. No 151496.

Konto P. K. O 151496.

Wychodzi 10, 20, i 30 Każdego miesiąca.

Przedstawienie noworodka w Belwederze.



„Roztropna białogłowa“ (sage - femme). Panie Prezydencie, urodził się jakiś potworek. Brzuch ma odęty, wodę w głowie, strasznie wrzeszczy i z paskiem przyszedł na świat... Co z nim począć?
Prezydent. Moja pani, czyż można było innego spodziewać się po takich rodzicach? Zresztą, niema obawy, aby ten homunculus się uchwował — co najwyżej rok jakiś pociągnie.

**DROBNE
OGŁOSZENIA.**

**Szymczakowski
i Ska**
Fabryka **WÓDEK**
pol-kich i likierów
KRAKÓW XIX/13.

**SENATOR JEM
I ZAKŁAD**
Wodolecznicy
Dra **KUPCZYKA**
w Krakowie
ul. Szujskiego 1. 2.

**Kino „WANDA”
CO TYDZIEŃ
NOWY Program**
KRAÓW,
ul. św. Gertrudy 5

**PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TA-
PICEŃSKO-DE-
KORACYJNY**
W **KRAKOWIE.**
WIELKI wybór Kolder
ul. Fiorjańska 26
wejście od św. Marka 19

Szkola TAŃCÓW
J. J. Nowotarski
KRAKÓW
ul. Bonerowska 14 parł.
przyjmuje wpłaty 6-8
Towarzystwo doborowe

POLECA:
obuwie damskie, męskie i
działające w wielkim wyborze.
— Ceny umiarkowane. —
KRAKÓW
Zwierzyniecka 5.

**JUZEF
PALONEK**

**MAGAZYN
OBUWIA**

Od wydawcy.

Po śmierci ś. p. Władysława Borkowskiego, w porozumieniu z jego spadkobiercami objąłem wydawnictwo Djabła.

Chęciom moim podniesienia wydawnictwa, stanął na przeszkodzie spór o jego własność, jaki wynikł między spadkobiercami ś. p. Władysława Borkowskiego, a wierzycielami zmarłego przed kilkunastu laty ś. p. Emila Borkowskiego, którzy się uważają za właścicieli Djabła.

Ponieważ spór ten nie rozstrzygnięty, kępując rozwój pisma, postawił mnie w trudnem położeniu, zmuszony zostałem z rzec się wydawnictwa Djabła.

Ażeby jednak sympatyzujący z Djabłem nie zostali pozbawieni niezależnego, bezpartyjnego pisma humorystyczno-satyrycznego, rozpoczynam od N. Roku 1923 pismo p. t. Stańczyk, prowadzone w tym samym duchu co Djabło, pod redakcją długoletniego jego kierownika i przy udziale jego dotychczasowych współpracowników.

Prenumerata miesięczna wynosi 900 marek. Cena pojedynczego egzemplarza 350 marek.

Stańczyk wychodzić będzie 10-go, 20. i 30. każdego miesiąca.

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek 39.

Władysław Babuchowski.

Kalendarz „Stańczyka“

Według wszelkich obliczeń
Tegoroczny nasz Styczeń
Dancingami się wielce odznaczy.
Tańczyć będą szalenie
Ci co mają kieszenie
W stanie blizkim ostatniej rozpaczy.

Przysłowia na Styczeń.

Na Świętego Melchiora (6-go)
Smutno kaczce bez kaczora,
Więc też i na Baltazara
Kocha się niejedna para.

Socjał na świętego Wilhelma (10-go)
Twierdzi, że endek jest szelma.
A endek na Agatona
Że socjał bestja skończona.

Koło świętej Weroniki (13-go)
Ciągną pasek Witosiki.

Kiedy nadejdzie święty Antoni (17-go)
Rząd się na serjo weźmie do drożyzny
I dla dobra ojezyny
Podniesie cenę poczty, cygar i tytoni.

Ozyja żona na Henryka (19-go)
Z paskarzami rażno fika.
Ten na Paulinę wdowę (26-go)
Rogi na łbie ma gotowe.

Na Świętego Tymoteusza (24-go)
Nie kupuj kapelusza,
Bo zapłacisz trzydzieści tysięcy
A może i więcej.

Przepowiednie pogody na styczeń.

Upałów spodziewać się nie można. Jeżeli termometr będzie pokazywał 5-8 stopni niżej zera to będzie zimno, a jeśli ponad 15 stopni to będzie mroź siarczysły. Wiatry będą wschodnie lub zachodnie, choć mogą być północne i południowe.

Rady na styczeń.

Pał w piecach, a jeśli nie masz na węgle, to przynajmniej chuchaj w ręce i tupaj nogami. Dobrze też dla zagrzania napić się wódki.

Dla panien najlepsza pora do „pieczenia raków“ i łowienia na tę wędkę grubych ryb finansowych.

Wicek Socjalik.



A no Djabło psiokrew wykopyrtnął i jo miolom psiokrew zaszczytny zaszczył przynieść swoje laryfary i piernaty¹⁾ do Stańczyka.

¹⁾ Zapewne p. Wicek miał na myśli: Lary i penaty.

**Dom Towarowy
Fr. Wojas**

KRAKÓW, ul. Łobzowska 12 14

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. p. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaj tylko hurtowna.

A stało się to psiokrew w czasie najwińkszego napięcia trunkowości. Najstarsze między narodowe towarzysze nie pamintają, aby tak psiokrew kiedy kirzono morowo w Krakowie jak na ostatnie Boże Narodzynie, na Nowy Rok i na uczczeniu patrona trunkowości świętyj pamiñci Sylwestra. Statestyki psiokrew obliczają co naród krakowski w tym psiokrew ezasie wsiąknął milion blach, 10000 flach i koło pół miliona bomb. U samygo Siapsi poszło dwie beczki sakramenckiej i bretnalowej w kratkę, a żywieckiego 40 beczulek. A najwinksza rijawa była na Selwestra jako że w ten dzień sprzedawać wilgoci nie było wolno. Nie trzo gadać, co w tem była (jak grypsają szmaciarze) „pobudka patryjotezna“, coby zasilić na goliznę słabujący skarb państwowy. Pokazało się co drogość trunkowości nie robi nijakij przeskody w spełnianiu obowiązków obywatylskich.

A nie zapomnieli też psiokrew, naród o obowiązkach religijnych. Wszędzie wigilię obchodzono psiokrew galanto. Siapsia bez szacunek lo uczuć katolickich gości, uczęszczających do jego psiokrew kirni, zaproponował nam cobyśmy se u niego zrobili z brzanami opłatek. A no klawo, pedzieliśmy, i był opłatek morowy.

Ino zaszło na nim psiokrew małe nieporozumienie. Makolągwa wniósł toast na czysć Piłsudzkiego, a na to Franek Wybijoko, który przystał psiokrew do jendeków, krzyknął: protestuję! niech żyje Haller! Zrobiło się okrutne zamieszanie — jedne na drugich zaczeny hańbować, pomstować, od „chijonów“ i „mniejszości narodowych“ se wymyślać. Ale byłoby może w końcu przyszło psiokrew do zgody i braterskiej miłości, gdyby Moszek Neutralny (chociaż gudłaj, ale dobry towarzysz i święta krześciańskie obchodzony) nie krzyknął: „Obywatele i obywatylki! na co sobie kłócisz? Zgódźmy sze: niech, żyje faj: cymes najlepsze kepele mający nasz pan dżedzie-Witos! Na to ruda Zośka, która biedroniów za drogość jaj i mlika jest niecierpiąca, niemogła strzymać i lunena Moszka w imbryk. Moszek chycił ją psiokrew za pióra²⁾ przyjaciel jej Antoni od golibyka krzyknou; puść to ciało!!! i dzielił go majchrem w grace, aż sie kawa polala. Co psiokrew widzący, a niechęący coby przyszło do jakiej jawantury, jo, Makolągwa i Ferdek chyciliśmy Moszka i Jantoniego za pedały, aże rymneli psiokrew na ziemię i stół z trunkowości przewrócili. Na to Siapsia narobił takiego ajwaja, cośmy dali wytykę, mając psiokrew boja, coby polikiery na rogu stojące porzundku z nami nie zrobili. A potem zebraliśmy sie psiokrew znów w kupę i w braterskij miłości poszliśmy na pasterkę do Panny Maryi i „czyrwony sztandar“

zaśpiwaliśmy, co sie tak ogólnie podobało, co aże szmaty o tyj naszej religijności pochwalne artekuły były psiokrew umieszczające.

Wiosy

Rok „stary“ i „nowy“.

Stary rok w grzechów topieli
Los Heroda z szopki dzieli.
Djabeł woła: Za twe zbytki,
Chodź do piekła, boś ty brzydki.

Nowy rok pięknie się kłania,
Czem będzie? — znak zapytania,
Lecz najpewniej ten golasek
Przyniósł z sobą nowy pasek.

Z chwili.

Mówiły jaskółki:

Nie dobre są spółki.

Przekonały się o tem „Wiadomości Krakowskie“, wspólny organ Czasu, N. Reformy, Głosu Narodu, żydowskiego „Nowego Dziennika“ itd.

W tegorocznym nrze. 2 tego pisma czytamy:

Wyjaśnienie. Na skutek przedstawienia redakcji „Nowego Dziennika“ wyjaśniamy, że artykuły „Przyczyny naszej klęski na Wołyniu“ i „Blok mniejszości narodowych“ zostały umieszczone bez wiedzy i zgody zastępcy redakcji „Nowego Dziennika“ i że pewne zwroty w tych artykułach pozostawiono w tekście jedynie przez przeoczenie.

Do tego wyjaśnienia dodajemy pod wyjaśnienie, że owe „pewne zwroty“ były skierowane przeciw antypolskiej działalności Grünbaumów i innych... neutralnych.

Zaiste położenie to nie do zazdrości,

W jakim się znalazły nasze „Wiadomości“. Lecz największej litości godzien jest [pewnikiem

„Głos Narodu“ w spółce z żydowskim „Dziennikiem“.

Lwowska „Gazeta Poranna“ dała Czytelnikom swoim niesłychanie trudną zagadkę, za której rozwiązanie przeznaczyła 100 nagród wartości miliona marek.

Zagadkę stanowią trzy wyrazy:

Ranna — Gaz — Poeta.

Trzy słowa — z liter (?) odmiennego szyku. Które przestawisz w swojej mądrej (?) głowie

NA SEZON ZIMOWY
Zakiety, — Jumpy damskie, — Rękawiczki, — Pończochy, — Skarpelki, — Przybory do szycia — Wstążki, — Koronki — Taśmy, — Nici, — Jedwabie,

poleca po cenach bardzo przystępnych

E. OSTASZEWSKI & E. MAYER
Kraków, Rynek główny l. 5.

FIRMA

Koncesjonowane Przez Namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 22.

Przeprowadza transakcji kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel mjazdów zie mskich lasów, dz erzaw i zamian Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakł. przemysł. i kredytowych sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Portrety

**z każdej fotografii artysty-
cznie wykonane poleca:**

Zakład fotograficzny

Zyg. Garzyński

Kraków, Sławkowska 6.

Nazwę gazety ulóż Czytelniku
Która wychodzi codziennie we Lwowie.

„Gazeta Poranna” uważa widocznie swych
Czytelników za bardzo głupich, jeżeli „mą-
drą głowę” nazywa takiego, co przestawiwszy
syllaby (a nie litery) tych trzech wyrazów
rozwiąże „szaradę (?) i zawoła w tryumfie:

„Gazeta Poranna”

Oczywiście bywają i trudniejsze do roz-
wiązania szarady. Jedną z nich na użytek
redakcji Gazety porannej przytaczamy:

O ty którego pierwsze zwierzę mający
trąbę

Drugie mała litera zaraz po a, q, b, -
O ty, który nam światło i ciepło dnia
niecisz.

Kto cię dotąd nie odgadł, nie wart, że
mu świecisz.

Ponieważ jednak żywny obawę czy re-
dakcja Gazety Porannej ma tak „mądrą głowę”
aby powyższą szaradę rozwiązać, przeto zwrac-
amy jej uwagę, że zwierzęciem mającym
trąbę jest słoń, a po a, q, b w alfabecie na-
stępuje c. Teraz jak sądzimy, łatwiej będzie
Szan. Redakcji powiązać pierwsze z dru-
giem i otrzymać rezultat pożądanym.

Stosunki nasze z Zachodem utrwalają się.
Wprawdzie uczeni nasi z powodu drożyzny
francuskich i angielskich wydawnictw nauko-
wych, pozbawieni są możności zaznajamiania
się z postępem wiedzy, ale za to mamy pie-
niądze na wysłanie Cracovii do Paryża. Pol-
skie głowy nie mają na giełdzie zagranicznej
popytu, ale polskie nogi są przedmiotem po-
myślnych tranzakcyj. Nasze dzienniki milczą
o pracach naszych uczonych, ale obszernymi
telegramami zawiadamiają nas o tryumfach
i porażkach naszych piłkocopów. Cześć im
za godne spełnianie obowiązków nauczycieli
społeczeństwa! cześć im za to, że mają rozum
w pięcie!

Nowe przysłowie:
I w Paryżu nie zrobią z Cracovii ryżu.

Noc Sylwestra!

Tak, było to w naszym kasynie.
Z galerji rozbrzmiewa orkiestra
Przez salę korowód par płynie
W takt walca, z okazji Sylwestra.

I szumią jedwabie po sali
I płoną rumieńce zbyt żywe,
W zwirotnej, tanecznej tej fali
Blask sięją brylanty fałszywe.

Przy ścianach śpią ciotki i matki,
Sejm wiodą ojcowie w bufcie
A młode i hoże dzierlatki,
Sto przysięg zbierają w sekrecie.

— „Przez życie przejść z panią we walcu
To szczęście, cel marzeń wyśniony”,
— „Co znaczy ten pierścień na palcu?”
— „Za tydzień już spadną z ambony”.

Przysięgi, jak owe brylanty,
To tylko flirt pusty w zabawie,
Bo serca w piersiach, jak fanty,
Oddawna, za posag... w zastawie.

A przecież wesoło w kasynie...
Z galerji rozbrzmiewa orkiestra,
Przez salę korowód par płynie.
Rok rocznie z okazji Sylwestra!

List b. Suwerena *)

Kochana Jaguś!

Nasamprzód cię pozdrawiam przez brzo-
zowy listek, żeby się nam pasek udał wszystkim,
pozdrawiam cię przez tą świętą ziemię, cobym
zaś był w sejmie i pozdrawiam wszystkich ku-
motrów i znajomych. Dzięki Bogu jestem zdrow,
ino powodzenie moje niebardzo. Ostatni ci raz
w kandeneji piszę na sewerennym papierze. Dzi-
sieśmy ten interes zankli, a szkoda, bo jeszcze
to i owo było do zrobienia i niby co nieco
jeszcze można było zarobić. A zaś Macieja
Pryszczela uspokój i zaskaj mu gębę przed moim
przyjazdem, bo ci to już nietykalność djabli
wezmą, żeby zaś człowiek do jakiego kłopotu
nie przyszedł ze sondem i prokuratorem.

Robote my skończyli galanto i teraz ino
czekamy na mentole, co nam niby dać mają
za ona wierną służbę ojezyźnie i obronę krze-
ścijańskiego ludu przed podatkami. Co nieco się
też zastanawiamy nad wyborami do przyszłego
sejmu, coby niby tradycja czteroletniego nie
zginęła i coby o ile już ta który sam znowu
nie wejdzie do sejmu (czego Panie Boże co
do mnie broń) one arkana interesowe następcem
przekazać, jako że zawsze my starzy co nieco
już wiemy. Jest to jednak robota delikatna
i wymagająca dużej polityki, bo ci do onych
mandatów, jak do cukru ogonki się potworzyły
i nawet się tu i ówdzie kandydaci po gębach się
przyklapują, jako, że niby walki bez bicia niema.

Nie wiem jak mi tu długo przyjdzie
jeszcze czekać na ono ustalenie kandydatury,
ale ta nie nie sprzedaj ze sprzętu, bo gdybym
tu dalej co daj Boże posłem został, to się zaś
ta co nieco z pomocą Bożą przeszmugluje
i dobra doczesnego przysporzy.

*) List ten, napisany temu trzy miesiące
przez ówczesnego posła sejmowego, dopiero
teraz dostał się w nasze ręce.

Redakcja.

Skład maszyn do pisanja i rachowania
Kazimierz Blicharski

Kraków, ul. Florjańska 1. 32.

Telefon 2434.

Przybory i części składowe, taśmy, farby,
kalki, gumy, specjalny zakład mechaniczny
dla naprawy maszyn do pisanja, rachowa-
wania i powielania.

A ty się ino módl coby Bóg mi pozwolił dalej ojezyźnie służyć, a bądź o mnie spokojna, bo ja się tu po Warszawie za kobietami nie zglądam,

Twój

Maciej Bufala

poseł na Sejm Sowerenny.

—oOo—

Dawniej i dziś.

Dawniej.

Minister wręczył swą dymisję,
Bo mu zrobiono zarzut wielki,
Że niema sprytu, ni rozumu
I jakiejs jeszcze bagatelki.

Lecz że na owym posterunku
Nie była dawno mądra głowa.
Zatem nie przyjął król dymisji
I do ministra rzekł te słowa:

„Do głupich jam się przyzwyczail,
A i tradycja ma swą wartość,
Więc zostań dalej, mój kochanku
I przebacz, proszę, mą otwartość“ ...

Dziś.

Szczęście, że w Polsce nie monarchję
Lecz republikę mamy wolną. —
Każdy minister, dzięki temu,
Był i jest u nas „głową zdolną“.

Figliki.

U Nowobogackich urządzono balik dziecięcy — Małe dziewczynki zaproszone do swych koleżanek opowiadają sobie różne rzeczy usłyszane w domu. Ojciec Stasi jest eksporterem mąki amerykańskiej przez Gdańsk, papa Kazi pracuje w węglu górnośląskim, Jadzi ojczulek jest dyrektorem fabryki i tak dalej. Jedna z dziewczynek opowiada: „Mój tato ma już dwa miljardy majątku!“ Kazia na to: „Mój tatuś ma już pięć miliardów!“ „A twój papa, Lolusiu, ile ma miliardów?“ zapytują inne dziewczynki. córki b. urzędnika, który rzucił urząd dla oddania się innej „pracy społecznej“.

— Ach odpowiada dziecko skromnie — ja naprawdę nie wiem dokładnie, my jesteśmy ubodzy. mój ojciec ma najwyżej pół miljarda!

Kupiec en gros pan Szachermacher całemi dniami zajęty był tylko swymi interesami, Ale pewnego dnia nie czując się zupełnie zdrowym, kazał się zbadać przez lekarza.

— Pan masz strasznie dużo cukru!

— No tak. zgadł pan, ianie doktorze, ale jak ja mam się go pozbyć, gdy detaliści czekają na niższą cenę i nie mogą go rozprzedać?

Pewien elegancik z ^{*}monoklem w oku, głośno naśmiewał się z pewnego uczonego, znanego ze zbyt wielkich, odstających uszu. Uczony ów spotkawszy owego młodzika rzekł mu: „Ma pan zupełną rację, moje uszy są jak na człowieka za wielkie. Ale jeśli pan spojrzy na swoje uszy, to musi pan przyznać, że jak na osła są one absolutnie za małe“. (Fi-fi)

Śpiew wigilijny Karpia starego.

Nie tak in illo tempore bywało
Zacny szczupaku, ze stawu sąsiedzie,
Gdy się karpiovi na stół wyjść udało
Przy wigilijnym wspaniałym obiedzie!
W maśle smażonym był on w obfitości —
Masła używać był zwyczaj jedynie,
Dzisiaj z powodu ogromnej drogości,
Smażyć się musi w wstrętnej margarynie!
Dawniej szczupaka podawano w sosie
Wraz z rodzynkami, tudzież migdałami,
Dziś na półmisku leży sam jak proszę,
Jak Łazarz świeci chudemi skrzelałami!
Dawniej z jajami był też podawany,
Był okraszony rękami kucharek
Dziś niemożliwy przysmak pożądany,
Bo jedno jajko kosztuje sto marek!
Ryba żydowska dziś tylko marzenia —
Sen dawnych czasów, bo era jest sroga,
Bo wszystko drogie, trudne do kupienia —
Nawet cebula jest okropnie droga!
Nawet i kuci brak w terażniejszości
Wobec drożyzny pszenicy nadmiarę —
Miód, mak zakupić prawie niemożności —
Bez maku kluski je się jak za karę!
O kremach, sulzach dzisiaj nikt nie gada
Znikły orzechy, znikła legomina,
Tylko opłatek to cała parada
Brak piwa, miodu, wódki, tudzież wina.
Dziś wigiliję jeżeli kto sprawia,
To pozbawiony wszystkiego smacznego,
Jedynie na stół dwie potrawy stawia:
Suszone śliwki, śledzia wędzonego.
Dawniej wesołe kolendy słyszano
Śpiewanie było rzeczą pożądaną —
Dziś kolendników marnie odżywiano,
Że tak śpiewają jak świerczki za ścianą!

W Klubie.

— Kto są ci panowie co siedzą we czterech przy stoliku? Słyszę ciągle jak mówią karo, pik, a najczęściej pas...

— Bo też to są karoterzy, pikinierzy, a najczęściej paskarze.

„Ilustracja Warszawska“
Nowy numer (8-my) „Ilustracji Warszawskiej“ zawiera: Straszne trzęsienie ziemi w Warszawie. — Teatry Warszawskie. — Jaskinie morfinistów w Szanghaju. — Kinetematograf „Ilustracji Warszawskiej“. — Wyższa szkoła jazdy konnej w teatrze Wielkim w Warszawie.
Z sal odczytowych. — Satyra i Humor. — Zagadki do nagrody i t. d. — Redakcja i administracja Warszawa, Sienna 23.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

„CADILLAC“
Detroit Michigan
Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory automobilowe. Dla Kopalni natty i węgla pasy wielbłądzie „GRIPOLY“, artykuły techniczne, drzewo Kopalniane.

„ESHAPE“ Sp. Handlowo-Przemysłowa
Telefon 3476.
w Krakow e, ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy świat 50
telef. 281 53, Lwów, Sosnowiec,
Borysław, ajencja Gdańsk.

W Honolulu.

Było to nie w Krakowie, ale w Honolulu.
Trzech rzeźniczkich paskarzy znalazło się
[w ulu.

Więc koledzy wysłali do władz deputację,
Która im przedłożyła tak potężne racje,
Że po pięciu godzinach pro publico bono
Przytrzymanych lotrzyków do domu pusz-
[czono.

Przez pięć lat paskowali, pięć godzin
siedzieli —

Za rok jeden godzina aresztańskiej celi!
I znów będą paskować — nieco im Bóg
[da zdrowie.

Ale to w Honolulu było, nie w Krakowie.

— oO —

W szkole.

Nauczyciel... Jak więc widzicie, Czeši
i Słowacy były to dwa odrębne narody, z od-
mienną przeszłością, z odrębnymi choć bardzo
zblizhenimi językami.

Uczeń. A co to jest, proszę pana psora,
Czechosłowak?

Nauczyciel. To jest taki widzisz Czech,
który chce na surowo pożreć Słowaka.

Uczeń. A więc ludożerca?

Nauczyciel. Masz słuszość, kochanku.

— o —

Monolog Schmajgelesa.

Strach okropność, co sze dzieje?

W Polsce jeszcze nie bywało?

Z przerażenia aż truchleje?

Trzęsie mi sze całe ciało?

Ryfka, dzieci moje jęczą,

Bo dobrymi Polakami —

Straszne ich boleniu dręczą

I o mur biją głowami?

Bo odkąd Polska na szwecie,

Bo odkąd my Polakami,

Nigdy nie byliśmy przecie

Panujących mordercami?

Jakiego kto był wyznania

Katolik, żyd, inowierca,

To nigdy do mordowania

Panujących nie miał serca?

Czyliż wojny okropności

Serca tak już przekształciły,

Że piekielne żywją złości —

Jad padaleczy wścieklej siły?

Czyż rabusi straszne hordy

Owładnęły naród cały?

Czyż okropne dzikie mordy

Wszystkie serca opętały?

Gdyż wciąż pośród serca drzeniach

Słyszemy o mordowaniu?

Przez doraźny sąd sądzeniach.

Kryminalach i strzelaniu?

Czy złowrogie obcych głosy

Mają znaleźć potwierdzenie,

Ze Polski przyszłości losy

Zguba, hańba i zniszczenie?

Ja to jeszcze mam nadzieje,

Że złe co wśród nas murtuje

Zginie i szpetnie zmarnieje,

Dawna cnota zapanuje

Lub gdy nie, Jehowa w złości

Za złe co rośnie z fernorem

Polskę za liczne zdrożności

Zniszczy siarką i fosforem!

O, i lepiej tak się stanie,

Jeśli zginiemy bez śladu

Za rabunki, mordowanie

Za złe pełne piekiel jad!

Kiedy partyj różne tłumy

Swe zasady narzucają

Jak gdyby świata rozumy

Oni tylko w głowach mają!

A nie pomni na to przecie,

Co stwierdzone świata wiekiem,

Że najważniejszym na świecie

Jest i było byc człowiekiem!

Że zasady wygłaszają,

Co zawiercem są odruchem —

Do tego tylko zdążają

Żyć bez troski pełnym brzuchem

Bo czy kto jest komunistą,

Faszystą, czy nihilistą,

Ludowcem, socjalistą,

Demokratą, ateistą,

Do tego dąży jedynie

Że mu każdy bliźni wrogiem,

I dowodzi w słowie, czynie

Że brzuch tylko jego bogiem!

Znikły dawne ideały

I dzisiaj na jednej karcie

Wszystko świat postawił cały:

Jest nim tylko: żarcie! żarcie!

— oO —

Z tygodnia.

I. Dwaj Kaziowie.

(z rozpraw sądowych)

— Jak się masz Kaziok?

— Kaziok! Jak się masz?

— Kopę lat, kopę lat! Co u ciebie sły-
chać?

Tak się przywitani kiedyś dwaj przyja-
ciele: Augustyński i Nowicki, którym przed
laty kilkudziesięciu rodzice wybrali tego sa-
mego patrona.

— Wiesz co: może wstąpimy gdzie na
chwile, żeby pogadać?

— Tylko, widzisz, ja właściwie...

— Pal djabli — właściwie... idziemy i kwita!

ŻĄDAJJCIE!!

po Kawiarniach, restauracjach I t. p. humorystyczne
czasopismo „STAN CZYK“.

„STAN CZYK“ pogardza paszkwilem i pornografią
i jako ściśle bezpartyjne nie krępuie się niczem
w ocenie ludzi, stronnictw i faktów z życia politycz-
nego i społecznego.

Poszli, lecz czy djabła zjedli,
Oboje gdzieś siedli...

pisze Węgierski. To samo zdarzyło się z dwoma Kaziami: jak sobie siedli w południe, tak sobie posiedzieli do wieczora i „już księżyc zaszedł, stróże nocni się uspili“, kiedy nasi bohaterowie uznali za właściwe zamknąć posiedzenie i to głównie dlatego, że zamykano już restaurację.

— Ty do... do... kąd idziesz? zagadnął Kazio Kazia.

— Ja do tram... tram... waju, — odpowiedział Kaziowi Kazio.

— Wiesz, tto ja ciebie o... o... odprowadzę! Tu Kazio rozczulony troskliwością Kazia rzucił się Kaziowi na szyję. Uściskali się serdecznie i po chwili siedzieli już w tramwaju.

— Czekaj, ja płacę, — rzekł Kazio.

— Nnnie, właśnie, że jja, — zaoponował Kazio i dodał zwracając się do konduktora:

— Pproszę dwa wię... wię... ksze z wi... wi... śniową, tego, chciałem mówić, dwa bi... bi... lety!

W tramwaju rozległ się śmiech.

Dotknęło to obudwu Kaziów. Spojrzeli po sobie, twarze zrobiły im się koloru „wiśniowej“ a gniew weszła w sercach.

— Du... du... reń, — przyświadczył mu drugi.

— Cy... cy... cymbał, — krzyknęli obawowaj unisouo.

— Panie konduktorze, odezwał się ktoś z pasażerów. słyszy pan? Ci panowie chcą — cyy!

Obadwaj Kaziowie wpadli w pasję i zaczęli wymyślać nie przebijając w wyrażeniach, a właściwie specjalnie dobierając je. Lżyli konduktora, pasażerów. Skończyło się na tem, że konduktor na żądanie pasażerów zatrzymał tramwaj i oddał wojowniczych Kaziów w ręce posterunkowego.

W sądzie obadwaj Kaziowie zeznali niemal identycznie: nie pamiętają niczego, byli bowiem podchmieleni. Jeżeli komu uchybili, to szerzej tego żalują.

Sędzia skazał Kaziów na zapłacenie po pięć tysięcy marek grzywny.

II. Czy kobiety czytają?

Znakomity znawca psychologii kobiecej, Marcel Prevost, twierdzi, że nie. Nieuprzejmość swą posunął do tego stopnia, że ośmielił się zabrać w tej sprawie głos na łamach pism, i rzucił kobietom to surowe, a jak niektórzy twierdzą, krzywdzące oskarżenie. Rycerski „Eclair“ stanął w obronie płci pięknej i ogłosił ankietę: Czy kobiety czytają? Odpowiedzi wypadły bardzo różnie. Przeważnie jednak wszystkie kobiety — od dam wielkiego

świata poczawszy, a skończywszy na midinetkach — twierdzą, że o ile „czas im na to pozwala“, czytają „nie tylko powieści“, ale i dzienniki. Oczywiście, o ile im kto łaskawie pozyczy książkę lub pismo, bo jak wiadomo przeciętna książka we Francji kosztuje od 4 do 5 franków. Ponieważ za wstęp do „dancingu“, płaci się 20 franków, a za filiżankę czekolady w modnej cukierni — 8 franków, Prevost nie cofa oskarżenia. Jest gotów jednak złagodzić je, gdy znajdzie się w Paryżu kilkaset dam, posiadających choćby po 100 tomów, kupionych za własne pieniądze, a dobranych planowo, z pewną myślą. „Eclair“ głosi więc nową ankietę...

To we Francji A u nas? U nas, oczywiście, wszystkie kobiety, czytają — gdyż inaczej ezem wytłumaczyć olbrzymie powodzenie powieści kobiecych? I wszystkie kobiety kupują chyba książki, bo gdzieby się rozeszło aż 10 wydań „Trędowatej“

NADEŚLANE

Księgarnia

Dra Wł. MIŁKOWSKIEGO.

(Kraków, Floriańska 1)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 480⁰⁰ marek.

Bortoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 600 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu) Cena 240 marek

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. 60 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy. jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.

Minister **Florjan Ziemiałkowski.** (Karta z dziejów Galicji, z portretem). Cena 36 marek.

Pieśni polskie. najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 360 marek.

„SKAŁA” Dom towarowy dla przemysłu rolniczego i technicznego w Krakowie, ul. Bracka 1. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie, atk galanterię jak i roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Pocztówki świąteczne i noworoczne — Kalendarze. Blokowe (3 wielkości) tygodniowe i portfelowe — Wyroby skórko... — Albumy — Ramki — Teki na biurka. Skład papieru i galanterii **Michał Stomilany.** Kraków, Sławkowska 24.

BANK TOWAROWY SKA. AKG. w WARSZAWIE

Oddział w KRAKOWIE, ul. Podwale L. 7

poleca swój kantor w lokalu parietowym, który wykonyuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje równość w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.

Szkoła rachunkowości Państwowej i buchalterji **St. Burnatowicza** w Krakowie Krowoderska 17-lp. rozpoczyna co dwa miesiące nowe kursa Nauka też drogą korespondencji. Informacje i prospekta bezpłatnie.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.
Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler w Krakowie, Rynek
główny 17.

M I O D O S Y T N I A
Zal. zona w r. ku 1841.
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 26

**RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA**
— **KAROLA NIEDZIAŁKA** —
Kraków, ulica Florjańska 1. 17.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDO-
WY** Jakób Better w Krako-
wie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA** damskiego
T. WĘGLARSKIEGO
w Krakowie, ul. Gołębia 1. 5.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
Magazyn Nowości
Kraków-Rynek
Tel. 368. Róg ul. Florjańskiej

Pracownia mechan. - ślusarska.
SYMFORJANA KASZYCKIEGO
w Krakowie Ambrożego Grabowskiego 8
(mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel. 2271)
wykonuje wszelkie naprawy maszyn,
urządza kompletne fabryki siolarskie,
masarskie, czekolady, zbiorniki na wo-
dę, konstruuje żelazne schody i t. p.
przyjmuje walce porfirowe do obróbki
Wykonanie szybkie i dokładne.

C. Rimler

fabryka parasoli

i parasolek

Kraków

UL. GRODZKA 12.

Telefon 2093.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIA
WYROBÓW PSZOCZELNICZYCH I BLASZANYCH
WŁADYSŁAW GAWOR Kraków św. Tomasza 2

REIM i Ska, Kraków, A-3

polecają najtaniej

Benzyna aut. i do czyszczenia
Farby Lakiery do potrzeb dom.

LAKIERY DO KAPELUSZY

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne

Zespół inżynierów

POLKRES

Sp. ka. z ogr. odp.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Destarza wagonowo i termin.
Węgiel z Zagłębia Kra-
kowskiego i Dąbrowskiego
doskonale dla opałów i
celów fabrycznych drzewo-
kopalniane, wapno cegła
i inne artykuły budowlane.

Drukarnia PRAWDY

Kraków, Stal. 6. Tel. 1018.

Szczotki prawdziwe ryzowe

Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie

Sznurowadła niciane i skurżane

Baty, bieżyska

Pastę i wazelinę, na obuwiu,

Oliwy, smary

Farby do bielizny.

WACŁAW NIZIO

DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.

MAGAZYN MEBLI

**ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY
I WYRÓB KOŁDER**

ANTONI RYBINSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 21 I p.
TELEFON Nr. 3168.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie
tapicerswa, tak w mieście jak i na
prowinii.

Wykonanie sumienne. Ceny umiarkow.

KOŁDRY; puchowe, wełniane i watawne

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.

Ramki na fotografie Wy-
roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice, Do-
mina.

Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślu-
bne i wszelkie druki.

W miejscu drogich wód mineralnych zaginionych
dostarcza Rząd. upraw. Fabryka p. t.

K. Rząca i Chmurski

w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy 4

znane powszechnie z dobroci swoje wyroby, jako to
wodę

Bilińska-Yichy-Karlsbad-Mühlbr.-Selterska woda gorzka „**Amera**”

skuteczniejszą i lepszą niż Hunjady, Apenta i t. d. oraz
wody mineralne **Ems-Kranchen, Gieshübler, Marien-
bad, Kissingen-Rakoczy, Salvator.**

**SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW
FOTOGRAFICZNYCH**

Kraków Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafji. Jak wywoływanie
kopiowanie i powiększenia
po bardzo niskich cenach.

Kazimierz

Ogorzały

w Krakowie ul. Szczepańska 11.
Telefon 3-01

Hurtowny i częściowy
skład drożdży spirytusow-
wych, towarów korzennych
i kolonialnych, win, wódek
i Likierów oraz główny
skład najlepszego mydła
do prania.

„BAR SWOJSKI” I RESTAURACJA

W Krakowie, Mały Rynek L. 3. Wydaje
objady i kolacje, bufet obficie zaop.
w zimne i gorące przekąski

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

Fabryka drutów i wyrobów drucianych

(przedtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.
KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowskiego L. 5.

:: MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH ::

CENY OGŁOSZEN: i wiersz milimetr. jednoszpalt. 40. M. — I wiersz milimetr. długości 25 mm w tekście 60 M

Obito w drukarni Prawdy, Kraków ul. Stolarska 6 Red. odp. i wydawca **Władysław Babuchowski**

Druk ukończono 10-go stycznia 1923 r.